



***„Nie żyje się, nie kocha się,
nie umiera się - na próbę”***

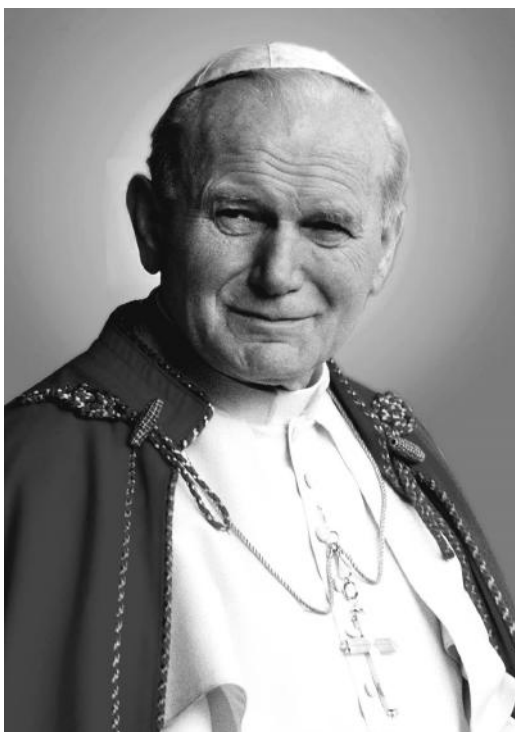
Św. Jan Paweł II

Magdalena Szczepanek

Moja codzienność? Nie tak prosto ot tak powiedzieć co robię, czym się zajmuję, a przede wszystkim czy to lubię. Potrzebuję chwili namysłu... Na pierwszy rzut oka mój dzień nie jest jakiś szczególny. Dom, szkoła, szkoła, szkoła, dom, chwila wolnego, nauka i noc. Jednak pomiędzy tymi czynnościami codziennie dzieje się coś nowego i codziennie coś bardziej niesamowitego. Wszyscy mówią, że każdy powinien tak mieć. To prawda, tylko nie każdy jeszcze posiada tego świadomość.

„Nie żyje się - na próbę”

Nie na próbę się urodziłam. Nie na próbę urosłam. Nie na próbę mam wspaniałych rodziców i siostrę. Nie na próbę mnie wychowują. Nie na próbę mam przyjaciół, którzy mnie wspierają i nie na próbę moje życie wygląda tak jak wygląda - jest piękne.



Nic nie stało się na próbę. Ani w moim, ani w twoim życiu.

Kilka dni temu, jadąc autobusem do szkoły, niezmiennie od września 7:10 rano, usiadłam na miejscu obok okna. W ten dzień padał deszcz. Każdy mokry, wchodząc do autobusu z miną ukazującą po prostu niez-



dowolenie, odpowiadał tylko ciche *część* znajomemu obok. Dookoła mnie każdy powtarzał sobie coś do szkoły, nikt ze sobą nie rozmawiał. Szyby były zaparowane. Ja spoglądając od czasu do czasu na telefon, koleżankę siedzącą naprzeciwko i kolegę stojącego obok drzwi, myślałam sobie, że ta atmosfera jest na pewno przez tę przytłaczającą pogodę. Ale zaraz?! Co ma do tego pogoda? Czy nie powinniśmy się uśmiechać do siebie mimo to? Myśli szybko przełożyłam w czyn i z lekkim uśmiechem popatrzyłam w stronę koleżanki, która akurat wyciągnęła nos zza zeszytu. Ona uśmiechnęła się też i w taki sposób fala zapoczątkowana niepozornym, malutkim uśmiechem, rozeszła się po całym autobusie. Coś w tym jest. Potrzeba tak mało, żeby móc dać o wiele więcej sobie nawzajem.

Wreszcie wpadła mi do głowy myśl, żeby przetrzeć zaparowane szyby. Zobaczyłam ludzi idących chodnikami, ubranych we wszelkie odcienie szarości i tę jedną jedyną panią w różowym, radosnym płasz-

czu, ale ze smutną miną na twarzy. Ludzie, uśmiechajmy się! Przecież nie żyjemy na próbę! Cieszymy się z tego, co nas otacza, z tego co przeżywamy, z tego gdzie się znajdujemy. Szkoda chwil na marnowanie czasu dla smutku. W naszym życiu zaczynajmy od najmniejszych drobnostek i przestańmy żyć na próbę.

„Nie kocha się - na próbę”

Nie Kocham mamy na próbę. Nie Kocham taty na próbę. Siostry też nie Kocham na próbę. Nie Kocham przyjaciół na próbę. Kocham swoje życie, ale nie na próbę. I wreszcie nie Kocham Boga na próbę. Przecież szkoda czasu na Kochanie na próbę! Słyszałam wiele razy wzruszające historie o tym, że ludzi spotykały różne przykrości w życiu, a mimo to ich miłość zwyciężała wszystko. Ale tutaj nie o takiej historii.

Wreszcie doczekałam się zmiany w swoim życiu - tego, że dojrzałam i rozumiałam wiele rzeczy. Pierwszą z nich taką mocną, uderzającą we mnie było uświadomienie sobie, że tam u góry jest Ktoś, Kogo miłość nie zna granic. Ciężko w to



uwierzyć od tak, trzeba to przeżyć. Moja historia rozpoczyna się od poznania pewnego bardzo mądrego człowieka. Nasza pierwsza konfrontacja oko w oko wydarzyła się na szlaku pielgrzymowania do najpiękniejszego wzgórza Jasnogórskiej Pani. Trwa do dzisiaj, całe dwa lata i kilka miesięcy. Ten człowiek pokazał mi, co oznacza bezgraniczna miłość Boga do człowieka. Miłość ponad wszystko. A przecież Bóg absolutnie nie kocha na próbę! I my też przestańmy kochać na próbę!

„Nie umiera się - na próbę”

Na co dzień nie rozmawiamy o śmierci. Jest to odległy temat, niecodzienny. Jednak jest ona początkiem czegoś całkiem nowego, nieznanego. Może piękniejszego... Wierzymy, że tak jest. Gdyby nie było śmierci, do czego byśmy dążyli? Co byłoby naszym celem? Śmierć jest końcem spaceru przez życie, a początkiem CUDownej wędrówki po wyżynach nieba. Gdy bliska nam osoba umiera, czujemy żal i smutek, czujemy pustkę. Powinniśmy uświadomić sobie jednak i uwierzyć, że ta

osoba będzie z nami już zawsze, a w przyszłości spotkamy ją i pozostanie nam razem cieszyć się życiem wiecznym. Wtedy dowiemy się, czy warto było żyć nie tylko dla siebie, ale dla ludzi, nie na próbę, ale dla spełnienia siebie. Często nucę sobie piosenkę, której słowa brzmią: „Nie umrę, ale będę żyć, bo Bogiem mym Chrystus Pan. Jak On powstanie z martwych i wejdę do Jego bram”. Dla tych słów warto wierzyć w Jego Miłosierdzie i śmierć na krzyżu za nas. Chcesz umrzeć na próbę? Wierzę, że nie. Jesteś temu światu potrzebny, jesteś potrzebny drugiemu człowiekowi. Dlatego pokonaj swoje wszelkie słabości i bądź, ale nie po to, żeby żyć na próbę, kochać na próbę i umrzeć na próbę.

Papież św. Jan Paweł II apelował i apeluje nadal, abyśmy byli wierni sobie i swojemu sumieniu. Abyśmy dbali o nasze wnętrza. Abyśmy otworzyli oczy na piękno życia, piękno kochania i piękno śmierci. Wypełniając to zadanie, zdobędziemy szczyt samych siebie.